

p. Józef Kłos



Nr. 60.

Kurytyba, dnia 28 Lipca 1915

Rok XXIII

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes) listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”

RUA AQUIDABAM 87

Curityba - Paraná — Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

XXXVIII.

Nasze pobratymstwo z Moskwą.

Dopiero w XVIII. wieku, mianowicie za Piotra W., poczęto zagranicą nazywać Moskwę Rosyją. Czynili to jednak tylko Niemcy, Francuzi i Anglicy. Dla sąsiadów najbliższych, mianowicie Polaków i Szwedów istniała zawsze tylko Moskwa jako carstwo północne a Raś, o innym języku i zwyczajach na południu.

Na pomniku Karola XII, w Sztokholmie stoją jako napis jego słowa: »Uderzcie na Moskali (Moskowiter)«. Zdaje się, że od czasów Piotra W., pracowano wprost nad tem, aby usunąć nazwisko Moskali, które widocznie wówczas miało brzmienie fatalne i przypominało dziką, barbarzyńską przeszłość.

Za czasów Katarzyny zakazano w Rosyi »pa ukazom« t. j. urzędowo używać nazwiska Moskwy i Moskali a wprowadzoną została nazwa Rosya i Rosyanie. Romantycy historycy urzędowi musieli dowodzić, że cały obszar od Bugu aż do Uralu i od Białego Morza aż do Czarnego zamieszkały jest przez lud jednoplebienny, Rosyan. Odtąd sami Moskale nazywają się Rosyanami i prócz Polski

i Szwecyi nazwa Moskwińców zagnęła.

Wiadomo, że prócz niewielkiej liczby badaczy historycznych i wogóle uczonych, nie myślano w Polsce o jakiejś pobratymstwie z Rosją, chociaż pokrewieństwo rodowe było aż nadto widoczne z powodu bardzo zbliżonego języka. Nie brakuje też wzmianek, nawet w czasie najrważszych rozterek między Polską a Rosją, o pobratymstwie obu narodów. Przeciwnie zaś, mimo tego, że język moskiewski był także słowiańskim. żaden pisarz polski ani XVII. ani XVIII. wieku nie nazywa Moskali naszymi pobratymcami.

Pobratymstwo polsko-moskiewskie zjawilo się dopiero wtedy, gdy Rosya poczęła hasła wszechsłowiańskie używać w swej zagranicznej polityce. Wiadomo, że aby w celu utrzymania wśród ludu moskiewskiego ochoty do ciągłych i krwawych wojen bałkańskich, Rosya z początku apelowała do hasła religijnych, nadsłuchując dawniejsze wojny o wyzwolenie chrześcijaństwa z pod panowania półkocznic. Z czasem jednak przyszło do tego, że w Turcyi panowała większa wolność religijna aniżeli w Moskwie. Aby więc móc nadal tumanić swój własny lud, rząd moskiewski poczęł głosić, że wojna z Turkami ma na celu oswobodzenie pobratymczych ludów słowiańskich. Wtedy to, pod protekcją i inspiracją rządu, założono »Towarzystwo Wszechsłowiańskie«, wtedy nawiązano stosunki z Czechami i odłamek Rusinów w Galicyi, wtedy też po raz pierwszy hasło wszechsłowiańskie poczęło szerzyć wśród Polaków.

Pismo Św. mówi, że liczba głupców jest niezliczona i prawda ta odnosi się przedewszystkiem do pojedynczych osób. W rzeczywistości jednak głupsze są narody aniżeli osoby. Któżby n. p. uwierzył, że jest bardzo ludzkim człowiekiem, który domownikom swoich w haniebny i okrut-

ny sposób uciska i wyzyskuje? Tymczasem są narody, które uważały i uważają Rosyę za wielką przyjaciółkę Słowian, chociaż tasama Rosya wielkie narody słowiańskie, które gwałtem ujarzmił, w okrutny i bezczelny sposób uciska. Istotnie, jeśli jest prawdą, że świat daje się oszukiwać, to już przedewszystkiem narody dają się oszukiwać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Do Czytelników „Gazety Polskiej“.

Rozrzuceni na dalekiej obczyźnie, na całym obszarze Brazylii, odczuwamy z większą może niż na ziemi ojczystej tęsknotą potrzebę oświaty i wzajemnej wymiany myśli w duchu katolickim i polskim.

Korespondencye współrodaków zamieszkujących najodleglejsze zakątki brazylijskie, miasta i zapadłe kolonie, dają nam obraz życia i rozwoju osadnictwa polskiego, są więc dla każdego z nas niezmiernie ciekawe, bo z nich dowiadujemy się wśród jakich warunków żyje element nasz polski, jakie postępy czyni wśród niego kościół i szkoła.

Bardziej dziś niż kiedyindziej odczuwamy konieczność pisma polskiego, któreby nas jednoczyło i zespałało w jedną wielką bratnią rzeszę o wspólnej myśli o wspólnych wielkich pragnieniach i ideałach — dziś, powtarzam — bardziej niż dawniej konieczność takiego organu odczuwamy, bo dziś duszą całą ulatujemy tam... bez daleko... za morze, tam, gdzie w tej istnej »krainie mogił i krzyżów«, w Polsce, leje się obficie krew braci naszych, gdzie huragan morderczej walki narodów szaleje z szatańską srogością, gdzie jednak niebawem, po ucieszeniu się burzy dziejowej, z zamętu zgłiszcz-

ny sposób uciska i wyzyskuje? Tymczasem są narody, które uważały i uważają Rosyę za wielką przyjaciółkę Słowian, chociaż tasama Rosya wielkie narody słowiańskie, które gwałtem ujarzmił, w okrutny i bezczelny sposób uciska. Istotnie, jeśli jest prawdą, że świat daje się oszukiwać, to już przedewszystkiem narody dają się oszukiwać.

Z bijącym sercem wyczuwamy przebieg zapasów bojowych na naszych ziemiach i radziłobyśmy czempredzej tajniki przyszłości odgadnąć a więc dlatego tak często zadajemy sobie pytanie a co stanie się z Polską? Czy za tyle ofiar krwi i mienia czeka nas swoboda i niezależność zupełna?

Wyczuwając przebieg wypadków wojennych w Polsce, widzimy konieczność egzystencji tu na obczyźnie, pośród nas, sumiennego organu szczerze narodowego i szczerze katolickiego, któryby stojąc na trwałym polsko - katolickim fundamencie, podawał nam zdrowe ziarno prawdy, oświaty i informacji.

Jako d'ugoletni czytelnik i prenumeratork »Gazety Polskiej« stwierdzam na tem miejscu publicznie, że jest ona jedynym pismem polskim pożytecznym, patriotycznym i uczciwym, że kierunek jej odpowiada uczuciom i zapatrywaniom narodu naszego, przeto każdy świadomy Polak-katolik w Brazylii powinien czytać, rozpowszechniać i uważać za swój narodowy organ, jedynie »Gazetę Polską«.

Ukrzyci wrogowie Wiary katolickiej i polskości występują niejednokrotnie pod postacią niewinnych baranków i szerzą pośród ludu naszego przeciwności i krzywdy — choć niestety po polsku pisane — wydawnictwa i pisma, które chcą wydrzeć nam Wiarę i patriotyzm i każą kochać śmiertelnych wrogów Polski i Kościoła katolickiego. Szatani ci utrzymują, że Rosyjanów odwieczny kat Polski, a także słudzy rosyjscy Anglia i Francya, to zbawcy Polski!

Przyznać na tem miejscu musimy, że te zgubne hasła zwalczą stale, przekonywująco i zwycięsko »Gazeta Polska« ze

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnica zamku carskiego.

115)

— Boję się, mój bracie — rzekła — że oddajesz się próżnym nadziejom, bo pobożny brat, którego zadaniem jest odwiedzać więźniów petropawłowskiej twierdzy, nie przyłożyłby nigdy do tego ręki, aby ułatwić więźniowi ucieczkę.

— Zostaw to już mnie — odrzekł Bakunin — tak sprawę ułożę, że pobożny brat mi pomoże sam o tem niewiedząc.

Daj mi list polecający do odnośnego dułshownego, a nazwij mnie w liście lordem Rochester, i napisz, że jestem bogatym i bardzo pobożnym Anglikiem, który ma zamiar napisać dzieło o więzieniach Rosyi i Sybiru.

W tym celu muszę koniecznie zobaczyć także podziemne, więzienia petropawłowskiej twierdzy, aby mi więc do tego jakikolwiek sposobem dopomóż.

— Wiesz, Michale, czego ty odemnie żądasz? Chcesz abym dla ciebie popełniła kłamstwo.

— Kłamstwo, za które cię niebo będzie błogosławić — zawołał Bakunin — bo nie przypuszczasz, siostrze, jak okropną niedolę znosi mój przyjaciel.

Zdaje mi się wciąż, że słyszę dźwięk jego kładan, zdaje mi się, że słyszę jego wołania o pomoc i często w nocy wyskakuję z łóżka, bo zdaje mi się, że już za długo zwlekam.

— Pojmuję cię Michale — rzekła siostra Anna — wiem że twe szlachetne serce pobudza się do bohaterskiego czynu lecz waham się, czy mogę się stać niewierną słowu Boga, a wspomóż cię nieprawdą.

— Jest to pierwsza prośba moja do ciebie

jak długo żyję, a przysięgam ci że jest także ostatnią, lecz jeżeli się tak długo namyślasz, to nie będę już dłużej prosił i nalegać na ciebie, lecz wiedz, że w takim razie i mój los jest zapieczone, bo ja potrafię umrzeć razem ze swym przyjacielem.

Bakunin wrócił się do odesłania, lecz zatrzymało go wołanie przełożonej.

— Gorączka — rzekła, spoglądając nań z miłością — więc myślisz rzeczywiście, że serce siostrzanne odmówiłoby ci swej ofiarności? Nie, Michale, list którego żądasz, będziesz zaraz miał.

Chwyciła jego rękę i długą chwilę zatrzymała ją w swojej.

— Ach, rzekła — jakbym była szczęśliwą, gdybym cię mogła częściej widzieć, przecież jesteśmy dziećmi jednego ojca, a chociaż nie ta sama matka nosiła nas pod sercem, w żyłach twelch jednak płynie ta sama krew co i w moich.

Teraz idziesz znowu odemnie, idziesz tam gdzie tysiące niebezpieczeństw czatuje na ciebie, a ja zostaję tutaj ze smutkiem i bojaźnią o ciebie w sercu.

— Zobaczmy się jeszcze, siostrze, może szczęśliwiej jak dziś.

— Daj Boże — westchnęła matka Anna i skinęła na Bakunina, by poszedł z nią do domu.

W godzinę później wyszedł Bakunin tylną furką z klasztoru.

W kieszeni niośł cenny list.

— Janikow ocalony — zawołał — do Pahlena, który nań czekał na umówionem miejscu.

— I cóż zamysłasz zrobić, bracie?

— Sam zajdę do jego więzienia i uwolnię przyjaciela.

Pahlen spojrzął prawie przestraszony na towarzysza.

— Jaki — zawołał — chcesz wejść do petropawłowskiej twierdzy? — A jeżeli stamtąd nie powrócisz już więcej?

— To wtedy umrze jeden przyjaciel za drugiego — rzekł Bakunin zupełnie spokojnie — to najwyższy jest cel życia, jaki można osiągnąć.

— Spodziewam się, że nie przyjdziemy za późno — rzekł po chwili zadumany młody baron.

— Zapóźno? — zawołał Bakunin ściągając brwi — nie życzyłbym tego Kardowowi, bo śmierć Janikowa będzie także i jego śmiercią.

ROZDZIAŁ XL.

Tajemnica petropawłowskiej twierdzy.

Petersburg jest miastem, w którym nie ma żadnego starożytnego budynku.

Rzadko można znaleźć dom w północnej stolicy, któryby miał więcej, jak sto lat, bo domy nie pochodzące z tego wieku, były przeważnie z drzewa budowane.

Malowniczy widok przedstawia także w nowym stylu zbudowana petropawłowska twierdza.

Gdy widzi się tę budowę z grubemi murami i wieżami, nie można się domyślić do jakiego celu ona służy.

Lecz tylko obcy mogą się mylić na pierwszy widok, najmniejsze dziecko w Rosyi zna tę nazwę i boi się jej, a to, co sobie między ludem o tajemnicach tej twierdzy opowiadają, przechodzi wszelkie pojęcie.

Petropawłowska twierdza jest w całym słowian znaczeniu przybytkiem łez i bolesti.

Jest to pewnego rodzaju Sybir w środku Petersburga, bo męki jakie przechodzą tu nieszczęśliwi więźniowie przewyższają może jeszcze tamte, a rzadko powraca z tego nieszczęśliwego budynku człowiek, który się tam dostał.

Sądownictwo rosyjskie ma zasadę zawsze zmuszać delikwenta do wyznania.

Sledztwo prowadzi tak długo jak długo się da.

Skoro policya przyjdzie na ślad jakiegoś politycznego występku, a dowody doszły tak daleko, że pozornie można go podejrzywać, zabiera się go w Rosyi do petropawłowskiej twierdzy, tak jak w Królestwie polskiem do cytadeli warszawskiej.

Zwykle policya nadchodzi w nocy do takiego nieszczęśliwego, wiąże go i prowadzi do przesłuchania, a przesłuchuje policmajster albo też jego zastępca.

Ten mówi obwinionemu, o co go podejrzewają i żąda by się przyznał do winy.

Jeżeli nieszczęśliwy to uczyni, to wina jego jest udowodniona, prowadzą go do petropawłowskiej twierdzy, nie przyznaje się do winy, prowadzą go również do petropawłowskiej twierdzy, i tam rozmaitemi katuszami usiłują wydobyc z podległego wyznanie.

Większa część cel więziennych znajduje się pod ziemią, nigdy słońce tam nie dochodzi, i są one dlatego zupełnie wilgotne.

Lecz opis tego więzienia najlepiej się uda, jeżeli będziemy towarzyszyć staremu Polakowi, pierwszemu i najstarszemu dozorczy więzienia w codziennym wieczornym obchodzie.

Stary Palek był osobistością znaną w całym Petersburgu.

Wiedziano o nim, że już od czterdziestu lat służy jako nadzorca więzienia petropawłowskiej twierdzy.

Podczas, gdy żaden z jego poprzedników nie mógł dłużej urzędu tego piastować jak ośm do dziesięciu lat, ten człowiek pół wieku już prawie żył z więźniami pod ziemią i nikt nie znał tak dobrze wszystkich tajemnic tej twierdzy jak on.

Starzec przedstawiał wtedy jeszcze obraz silnego dębu, o który naprośnie rozbiły się burze.

Budowę ciała miał atletyczną i obdarowaną był nadzwyczajną siłą.

do kresu swych celów wojennych, pod Warszawę na wschodzie, pod Calais i Dunkierkę na zachodzie.

Największa bitwa współczesnej wojny.

Walka toczona obecnie w Królestwie Polskim, od której wyniku zależy przyszłość Warszawy oraz nadwiślańskiej linii kolejowej a temsamem los Polski, przeważa swym ogromem walkę w Karpatach i nad Dunajcem i jest największą z wszystkich bitew dotychczasowej wojny ze względu na olbrzymią masę walczących po obu stronach wojsk jakoteż ze względu na ogromny front bojowy.

Atakowanie Warszawy.

Z Nowego Jorku, Stockholmu i Amsterdamu donoszą telegramy zgodnie, że Flotylla artylerji austro-jacko-niemieckiej przeprowadza na wielką skalę bombardowanie fortecy warszawskiej oraz jej fortów pomocniczych.

Dnia 23 b. m. odniosły w tej walce 42 centymetrowe działa austriackie pierwszy wielki sukces; kilka głównych fortów zewnętrznych zamknięto, zaprzestano na obronę, gdyż z powodu ogromnego uszkodzenia stały się niezdolne do dalszej walki. Wówczas Niemcy rozpoczęli atakowanie fortów wewnętrznych, dzielnie broniących przez załogę rosyjską.

Telegram z Sztokholmu donosi, że rosyjski sztab generalny opuścił już Warszawę, zaś komendant fortecy warszawskiej zdecydowany jest bronić się do upadłego. Podobno Rosyane podpalili w kilku punktach dzielnicę miasta, mszcząc się w ten sposób na ludności za doznane niepowodzenia.

Napór niemiecki na Górę Kalwaryę.

Równocześnie z bombardowaniem Warszawy atakują armie niemieckie Górę Kalwaryę, będącą niezmiernie ważnym punktem strategicznym, położonym w odległości 30 kilometrów od fortecy warszawskiej i 12 kilometrów od ujścia Pilicy do Wisły.

Góra Kalwaryja, wznosząca się na lewym brzegu Wisły jest silnie ufortyfikowanym przejściem, wiodącym do położonej na prawym brzegu rzeki ziemi siedleckiej, do Nowomińska i Siedlec.

Skoroby tedy wdarli się Niemcy na prawy brzeg Wisły, odcięliby Warszawę wszelkie połączenie z Rosją centralną i połączyliby się z armią Hindenburga, operującą nad Narwią; w ten sposób Warszawa zostałaby zamknięta ze wszech stron, zwartą obręczą oblegających wojsk nieprzyjacielskich.

Nad Narwią.

Armia gen. Hindenburga, posuwając się wzdłuż rzeki Narwi ku Wiśle, zajęła fortece Ostrołękę, Rozan i Pultusk skąd ma niedaleką i otwartą drogę do Warszawy.

Między Wisłą a Bugiem.

Wojska gen. Mackensena posunęły się pod Lublin i Chelm; zajęcie obu tych miast jest spodziewanym każdej chwili. Telegram z Wiednia powiada, że Rosyane opuścili Lublin bez walki i cofnęli się w kierunku północno-wschodnim.

Na Wołyniu.

Prawe skrzydło armii gen. Mackensena przełamało front rosyjski nad rzeką Bug, w pobliżu miast Grubieszowa i Sokala i wtargnęło na Wołyn, gdzie kroczy szybkim marszem na Włodzimierz Wołyński i Łuck.

W Inflantach.

Z Kurlandji wkroczyły siły niemieckie do Inflant, gdzie na przestrzeni 100 kilometrów, zmusiły Rosyan do odwrotu.

Uciekające wojska rosyjskie niszczyły za sobą i puszczaly z dymem domostwa i zbiory rolne miejscowej ludności.

Na włoskim teatrze wojny.

Jak donoszą z Wiednia, toczy się nad rzeką Isonzo nowa zacięta bitwa, w której generał Cardona naśladował taktykę rosyjską w Karpatach, wysłał olbrzymie armie na pewną zagładę, na najsilniejsze pozycje austriackie, które chciałby zdobyć mimo kolosalnych ofiar w ludziach.

W ciągu ostatnich 5 dni ponieśli Włosi straty niebywałe; pod Montepiano stracili dwie trzecie części jednej armii.

Według telegramów z Genewy i Paryża, zajęły wojska włoskie miasto Gorycyę, zaś źródła austriackie przeczą temu utrzymując, że ataki Włochów na to miasto zostały z wielkimi stratami włoskimi odparte.

Bombardowanie brzegów Dalmacji.

W niedzielę dnia 18 b. m. zjawiło się przed dalmatyńskim portem Raguzą ośm krążowników włoskich i 12 torpedowców; rozpoczęły one ostrzeliwanie Raguzy, Vocceio i Gravozy.

Na miasto Raguzę padło około sto granatów, które uszkodziły liczne budynki prywatne; w Gravozie uległa stacya kolejowa zniszczeniu.

Dopiero energiczna akcja eskadry austriackiej powstrzymała kres włoskiemu bombardowaniu miast dalmatyńskich.

Bułgarsko-turecki układ.

Korespondent londyńskiego „Timesu” donosi z Sofii, że między Bułgarią a Turcją przyszedł w tych dniach do skutku układ, mocą którego odstępuje rząd turecki Bułgari terytoria w pobliżu portu Dedeagacz, za cenę neutralności i przymerza.

W Dardanelach.

Oficyalny telegram rządu tureckiego utrzymuje, że ataki francusko angielskie na Dardanele zostały ponownie, z wielkimi stratami atakujących, odparte.

Na morzu Czarnem.

Z źródeł rumuńskich donoszą, że komendant rosyjskiego portu wojennego na Krymie, Sebastopola, polecił ludności cywilnej opuścić miasto, gdyż zachodzi każdej chwili obawa bombardowania ze strony eskadry tureckiej.

Japonia wobec wymagań Anglii.

Rząd japoński oznajmił rządowi angielskiemu, że nie zgadza się na żądanie Anglii, wymagające od Japonii zerwania stosunków handlowych z wrogami Anglii. Niezależność polityczna Japonii i godność państwowa zostałyby przez spełnienie takiego żądania w wysokim stopniu poniżone.

Na Oceanie Spokojnym.

Rząd australijski ogłosił aneksyę wysp na Oceanie Spokojnym, podlegających dotychczas zwierzchnictwu niemieckiemu a zajętych w ciągu wojny przez angielską i japońską flotę.

Druga książka dla szkół do nabycia w cenie 9\$ za tuzin.

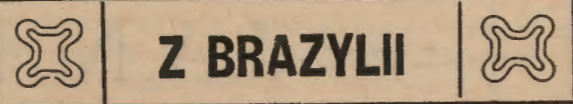
Dowcipy wojenne tutejszej prasy.

Jedną z bardzo u nas poczytnych gazet brazylijskich pozwała sobie na tego rodzaju wiarogodne wiadomości z pola walki:

»Tarnów i Jarosław zajęli w tych dniach Rosyane zadając ogromne straty Niemcom i Austrijakom.«

»Niemcy uciekli na 20 mil od Warszawy, ale bombardują jednocześnie most pod Warszawą na lewym brzegu Wisły.«

Te i tym podobne wiadomości, wynikające z kompletnej ignorancji dziennikarzy wymienionych pism, kursują między publicznością parańską i znajdują ufnie i niestety nawet tu i ówdzie pośród Polaków, którym imponuje wysłane z palca kłamstwo lub dziecinny wymysł, ponieważ zachodzi się on w prasie obcej i w obcym języku napisany.



Rio. Prasa tutejsza otrzymała wiadomość że nowym prezydentem republiki Chile został w tych dniach wybrany Sanfunes.

Rio. «Centro dos Chauffeurs» urządziło wspaniałą manifestację na cześć prezydenta republiki, w dowód uznania za jego interwencyę w zażegnaniu strajku szoferów.

Z Parany.

Vera Guarany.

Napad!

11 lipca t. r. napadło czterech ludzi z przydzielonej tu policji kurytybskiej o 12 godzinie w nocy na dom tutejszego kolonisty Filipa Chmiela, pobili go niemilosiernie i ranił śmiertelnie rozpruwając mu brzuch, tak że raniony walczą ze śmiercią; zaś wraz z Chmielem zamieszkałego Józefa Sawę zbili niełitościwie faktami, raniąc go przytem w prawą rękę, przez co został on niezdolnym do wszelkiej pracy na szakrze.

12. lipca t. r. udali się tutejsi kolonisci Anton Iwanow i Jan Jozef Sawa z zażaleniem o tym nocnym napadzie do komendanta tu przydzielonej policji pana Alferesa, który po wysłuchaniu zażalenia obojdwóch kazał zamknąć do kadei trzymając 6 godzin zamkniętych a przy wypuszczeniu zakazał im surowo głośić o powyższym napadzie albo wnieść zażalenie do c. k. Kunzuluatu austriackiego, który, zdaniem Alferesa, z przyczyny wojny europejskiej niema żadnego znaczenia w stanie Parany.

Cała kolonia jest postępkami policji i pana Alferesa wzburzona.

Z wysokim szacunkiem i poważaniem
Czytelnik «Gazety Polskiej.»

Z Kurytyby.

«Commercio do Paraná» i «Diario da Tarde» dały w tych dniach energiczną odpowiedź na oszczerczy artykuł gazety włoskiej «Il Roma», napadający Austriaków i Niemców.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Bombardowanie Dunkierki.

Z Nowego Jorku nadchodzi wiadomość, że Niemcy bombardowali w tych dniach bardzo silnie francuski port wojenny Dunkierkę.

Szkody są ogromne. Forteca i miasto w znacznej części w gruzach. Ludność częścią uciekła, częścią skryła się w piwnicach i podziemiach.

Usiłowania gen. Hindenburga.

Z szwedzkich i holenderskich źródeł donoszą, że usiłowania gen. Hindenburga zmierzają do przecięcia połączenia Warszawy z Petersburgiem i Moskwą, gdyż tylko wtedy możliwym będzie skuteczne okrążenie fortecy warszawskiej ze wszech stron i zmuszenie wojsk rosyjskich do poddania się.

Nad rzeką Pilicą.

Jak donosi telegram wiedeński, pod naporem ofenzywy niemiecko austriackiej opuścili Rosyane ufortyfikowane swe stanowiska nad dolnym biegiem Pilicy. Były to najsilniejsze pozycje rosyjskie na południu od Warszawy.

Generał Mackensen o rosyjskim odwrocie.

W urzędowym swym komunikacie podaje gen. Mackensen do wiadomości, że od chwili, gdy przełamał linię nieprzyjacielską w gubernii lubelskiej, odwrót Rosyan na całej przestrzeni między Wisłą a Wieprzem i Bugiem przekształcił się w masową bezładną ucieczkę. Nie jest to już armia cofająca się w porządku, lecz bezkarne kupy żołdactwa, które łupiąc i rabując bezbrońną ludność uciekają celem ratowania życia a skoro uciekają się nie powiedzie poddają się dobrowolnie do niewoli; oficerowie prześcigają żołnierzy na punkcie tchórzostwa przed wrogiem.

Ostatnie straty wojenne Rosji.

W przeciągu pięciu dni ubiegłego tygodnia zabrali Niemcy i Austriacy 120.000 żołnierzy rosyjskich do niewoli.

„Kółko Młodzieży Polskiej“ w Kurytybie.

Urządza dnia 7. Sierpnia w sali własnej przy ul. Carlos de Carvalho Nr. 72

Zabawę Taneczną,

która rozpocznie się o g. 8 wieczorem. Wstęp za okazaniem zaproszenia.
ZARZĄD.

Warstat kowalsko-mechaniczny.

Wykonuje wszelkiego rodzaju narzędzia rolnicze jako to. Plugi, Radelka do obracania kartofli, Brony sprężynowe, Pleciacze wszelkiego rodzaju, Kultywatory, jakoteż Wozy, Aranie, reperacja broni wszelkiego rodzaju, Maszyny do szycia, Gramofony, Rowery, Sieczkarnie, jakoteż wyrabia się bramy parkauy i t. d.

Szczypiór & Skowroński

Araucaria, Palmatal 3-ci kilometr od miasteczka za wodą.

Zawiadomienie.

Ja niżej podpisany zawiadamiam niniejszem Szanowną Publiczność, że wycofuję się z »Instytutu terapeutycznego tlenu«, gdyż znajduję, iż współdziałanie w wymienionym instytucji nie zgadza się z etyką lekarską.

Zaznaczam przytem, że wyżej wymieniona instytucja nie pozostawała nigdy pod moim kierownictwem.

Dr. Gabryel Nowicki.

Jest do sprzedania przy ulicy Dr. Ermelino de Leão Nr. 60 PIĘKNY DOM DREWNIANY.



W ogrodzie małe zabudowanie, bardzo wygodne na pracownię dla stolarza lub szewca. — Blisze informacje na miejscu lub też w Redakcji »Gazety Polskiej«.

Do księgarni i drukarni CEZARA SZULCA w Kurytybie nadeszły następujące

KALENDARZE NA ROK 1915

- »Najświętsza Rodzina«,
- »Ilustrowany Kalendarz Wszczęgwiałowy«
- »Pociecha w starości«
- Kalendarz Powieściowy
- »P. Jezusa i P. Maryi«
- »Przyjaciel żołnierza«
- Cena za kalendarz 1\$500.
- z przesyłką pocztową 1-700.

Adres:

Cezar Schulz

Barão do Serro Azul 12 e 14
Curytyba — Paraná — Brazil.

Jan Głowala poszukuje

Józefa Kolcony

zamieszkał go w miasteczku Iraty

Pióra gęsie

w całości albo darte kupuje w większych i mniejszych ilościach; prosi o przysyłanie wzorów z podaniem ceny.

Francisco Schulz

rua Santa Iphigenie 9 — São Paulo.

Duża Maszyna do szycia

w dobrym stanie jest do nabycia drogą losowania u p. Trezuba.

Bilety do nabycia w naszej redakcji.

Apteka Polska

Kurytyba, ul Aquidabam 64

prowizora farmacji, chemika, bakteriologa

Tad. Danielewicza

poleca

po cenach bardzo niskich

Siny kamień

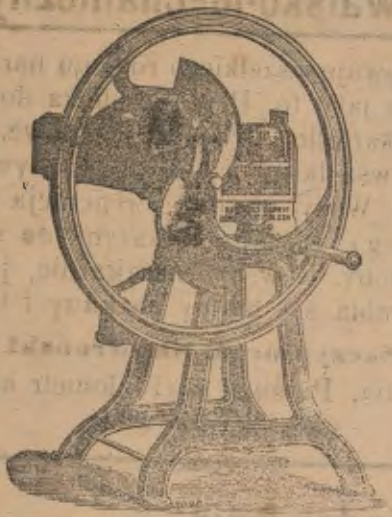
(Siarazan miedzi)

Isis Vitalin

Elixir żółdkowy

dla cierpiących na żółdek

i wiele innych.



„CASA METAL“

DE
HAUER JUNIOR & WEISER
CURITYBA

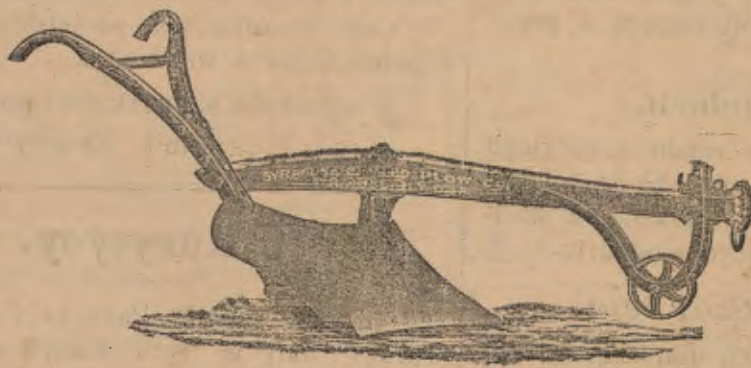
Rua 15 de Nowembro Nr. 44

„Cáixa do Correio Nr. 140 — Adres telegr.: „METAL“

Pierwszorządny DOM Importowy!

Wielki skład pługów, maszyn i narzędzi rolniczych, jakoteż obfity wybór:

żelaza, stali, towarów żelaznych i szklanych,
oraz sprzętów gospodarstwa domowego i t. d.



Dr. Szymon Kossobudzki

ul. Commendador Araujo, Nr. 8.

Przyjmuje od 1 do 4 popołudnia.

Telefon nr. 537. CURITYBA -- PARANÁ

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje
codziennie od 8 zrana do 5 wieczorem
wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

„ISIS-VITALIN“

Badany i spróbowany przez najwyższy urząd sanitarny w Rio de Janeiro



Zatwierdzony dekretem L. 240 według ustaw L. 5156 z dnia 8 go marca 1914 roku

MARCA REGISTRADA

„ISIS-VITALIN“ odnawia cały obieg krwi i jest nieocenionym lekiem na każdą chorobę.

„ISIS-VITALIN“ dodaje werwy życiowej i ochoty do życia.

„Isis-Vitalin“ powoduje zdrowy i czerstwy wygląd.

„Isis-Vitalin“ ożywia nerwy i dodaje im świeżości i tężyzny.

„ISIS-VITALIN“ pobudza apetyt i przyspiesza trawienie.

„ISIS-VITALIN“ jest bardzo smacznym napojem, chłodzącym rozgorączkowaną krew, służy przeto jako znakomity napój stołowy.

„Isis-Vitalin“ może każdy z korzyścią dla swego zdrowia spożywać.

„Isis-Vitalin“ jest ekstraktem w najwyższym stopniu skoncentrowanym, dlatego więc niezmiernie tanim środkiem w użyciu.

Jest do nabycia we wszystkich składach.

Zastępca gen-ralny na Paragę:

Carlos Luhm & Irmaos
Curityba.

WIELKI DOM IMPORTOWY

w Kurytybie

Hauer & Irmao

przy ul. Jose Bonifacio Nr. 24. (obok katedry)

Posiada na składzie wielką ilość żelaza i stali w sztabach, cynku, blachy cynkowej i drutu kolczastego.

Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju.

Pługi najnowszej konstrukcji.

Wielki Skład Farb Malarskich wszelkich gatunków.

Pokost, Smary, Oleje, Terpentyna, Lakiery, Pędzle, i t. d.

Naczynia Kuchenne: Noże, Łyżki, Widelce, garnki, rondle i t. d.

Olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju:

Algodao, riscados, brim, battiste chitas i t. d. Materye bawelniane i

Wełniane, krajowe i zagraniczne na ubrania dla mężczyzn i kobiet

Wstążki, Koronki, Guziki, Igły, Grzebienie i inne drobiazgi.

Ceny możliwie niskie!

„Casa Ideal“

Wielki Skład Obuwia!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umiejętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie ociągać się, a zwiędzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua José Bonifacio N. 9 — CURITYBA
ALBERT C. ELIAS.

FABRYKA

ram do obrazów, oraz skład zwierciadeł, obrazów i mebli

BERNARD GROCHOCKI — Kurytyba — rua America 82.

Wykonuje się wszelkie roboty starannie, po cenach umiarkowanych.

KRAWIEC POLSKI

JAN FAUCZ

poleca Szan. Rodakom swój pierwszorządny polski Magazyn ubrań męskich.

Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich kolorach i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — **Ceny przystępne.**

Przy ul. AMERICA, obok kościółka Rosario.